

Stoły – Koza

Nie pytaj mnie o przypadki,
Do własnego mózgu wszedłem po drabinie
Mam bardzo długą listę rzeczy,
Których miałem nie robić, a zrobiłem
Wyjebałem znów daleką lotę,
Nie będę ci kłamał, że wracam za chwilę
I znowu zacząłem gadać z Bogiem,
Te lamusy dalej pytają go o godzinę
Nie pogadasz sobie z Zaratustrą
W ramach happeningu rozjebałem lustro
Bestia w konwencji do powiedzenia
Wiele nie mam
Ale to lepiej niż gdybym zostawił
Kartkę pustą
Kaska wlatuje do kieszeni mi,
Jeszcze dwa takie wersy
I zacznę chyba zarabiać na piętnastkach
W pojebanym stanie jak Nebraska
Kiedy robisz tosty nie zapomnij,
By dojechać dużo masła
Nie dogonię głowy w tym biegu,
Od zawsze wiedziałem, że ciało to klatka
Byłem zgubiony w swoich własnych jazdach,
Pseudo "popołudnie fauna"
Szuka mnie pół Wawy, nie udaję,
Właściwie nigdy nie chciałem być hustla
Ale jak do załatwienia jakiejś sprawy masz
To, kurwo, podbij na bypass
Flow jak katamaran
Paranoi już dostaje od palenia jana
I unikam wychodzenia z domu,
Bo nie lubię jak mnie inni ludzie angażują
W jakiś swój osobisty bałagan
Od miesiąca nie rzucałem tracków,
Ale nie bój żaby, mały,
Bo to był tylko ramadan

Nie do rozjebania niczym szabla Bolivara,
Scena połamana jak pieczywo Wasa
Dla odmiany troszeczkę o wadach
Nienajlepiej gotuje lasagne,
Bo wychodzi bragga
Trochę rozwaliłem sobie siłę woli
I teraz mam mały problem, żeby ją poskładać
Zdemotywowany cały ten kawałek
To jest jakaś jedna wielka pojebana faza
Ale jest drobny wyjątek
Tym razem nikt mi nie kazał
Na porcję wykładam portfel pytają, co zjem
Emocje buzują ciągle jak przy miesięczce
"mam sos ten"
- jak mówisz coś w ten deseń to proste, że
Animozje czuje do ciebie,
Czuję się przy tym jak Foster Wallace
I rozpiardolę
I rozpiardolę
Ciągnąłem linę do góry już długo
I właśnie wykopałem jebany stołek
Wysoko jak Capra ibex
Za rozrywkę mam to, że nigdzie nie idę
Za rozrywkę mam to, że nigdzie nie idę
Nie przez introwersję, a przez analizę
Czemu co piąty artysta jazzowy
Ma na imię Bobby lub Nigel
Jak tworzysz komforty z teorii spiskowych
To nie dziw się, że ja się dziwię
Choć tylko na pokaz, bo słuchacze rapu
Potrafili nie skumać Quebonafide
A typo, celowo oraz w dobrej wierze,
Postanowił nawet spolszczyć swoją ksywę
Trochę byłem zajęty, bo wyciągałem esencję
Teraz czaję bazę i mam ujebane ręce
Tak podsumowując,
Czuję się w tym gównie jak więzień
A z kabana podjebali tu nawet uszczelkę
Dlatego nie pytaj skąd jestem,
A skąd się wziąłem

Odpowiedź na to pytanie

Jest powiązana z kartonem

Przypomina to metodę łapania przed pokeballem

A wypierdoliłem w kosmos,

Bo się marnowałem w szkole

I od tego czasu dryfuje na morzu

uwięzionym przez parabolę

I od tego czasu dryfuje na morzu

Uwięzionym przez parabolę

I od tego czasu, od tego czasu

I od tego czasu



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych